

# EXPRES

## ILUSTROWANY



DANIEL C. ROPER,  
amerykański minister han-  
dlu, zaprojektował budo-  
wę lotnisk morskich nad  
Atlantykem.



SILVIA SIDNEY  
amerykańska gwiazda  
filmowa procesuje się ze  
swoim ojcem, który chce  
jej zabronić używania na  
zwiska Sidney.

R. D. M.

NIEDZIELA, DN. 10 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 342

# Uroczyste otwarcie dworca morskiego w Gdyni

w obecności ministrów Zarzyckiego, Becka i Kalińskiego. — Hołd dla twórców naszej potęgi na Bałtyku

## Gdynia — symbolem wielkości państwa

Gdynia, 8 grudnia

W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie dworca morskiego w Gdyni. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy specjalnym pociągiem przedstawiciele rządu.

Do Gdyni miał również przybyć Prezydent Rzplitej, jednak z powodu zaziębienia pozostał w Spale. P. Prezydenta Rzplitej reprezentował minister przemysłu i handlu Zarzycki. Na peronie dworca morskiego ustawiła się kompania honorowa marynarki wojennej.

Pociąg zjechał na dworzec punktualnie o g. 10:20 przed południem, a wysiadających przedstawiciele rządu powitała hymnem narodowym orkiestra marynarki wojennej.

Z pociągu wysiedli minister przemysłu i handlu Zarzycki, minister spr. zagranicznych Beck, minister poczt i telegrafów Kaliński, minister rolnictwa Nakonecznikoff - Klukowski, podsekretarze stanu Lechnicki, Kozłowski, Czapski, gen. Dreszer, major Piasecki. Gości powitał admiral Unrug, komisarz rządu Sokół. W hallu oczekiwał już biskup morski ks. dr. Stanisław Okoniewski.

Do Gdyni przybyli również przedstawiciele prasy i inni.

Do dygnitarzy, którzy zajęli miejsca

w wielkiej hali dworca przemówił dyrektor urzędu morskiego.

### Tempo rozbudowy

Oświadczył on na wstępie, że o znaczeniu portu gdyńskiego nie potrzebuje już wspominać, pragnie tylko podać kilka ciekawych cyfr, świadczących o jego imponującej rozbudowie. W roku 1921 wbito w Gdyni w pierwszy pał. ale właściwa budowa zaczęła się dopiero w roku 1926 t. j. siedem lat temu. Dzisiejsza uroczystość jest zakończeniem pierwszego, najtrudniejszego i najważniejszego etapu budowy. W ciągu tego krótkiego okresu czasu wybudowano 2630 metrów łamaczy fal, 8600 metrów nadbrzeża, 152 kilometrów torów kolejowych, 51 dźwigów, 148,800 metrów powierzchni składowych, 14,5 km. dróg kołowych, 35 km. sieci elektrycznej, 19 km. sieci wodnej. Cały ten ogrom pracy pochłonął pół miliarda złotych. O rozwoju portu gdyńskiego świadczy fakt, że gdy w dniu 13 sierpnia 1923 roku pierwszy statek jaki odjeżdżał z Gdyni zabierał ze sobą 165 emigrantów do Francji i 87 do Ameryki załadowanie ich bagażu trwało dwa dni podczas gdy dziś trwałoby jedna godzina.

Głównymi twórcami portu są Marszałek Piłsudski i min. Kwiatkowski, którzy narzucili w roku 1926 takie tempo, że w ciągu krótkiego czasu

### Już 45 tysięcy mieszkańców

GDYNIA STAŁA SIĘ PIERWSZYM PORTEM NA BAŁTYKU I JEDNYM Z DZIESIĘCIU NAJWIĘKSZYCH PORTÓW W EUROPIE.

Obecnie to tempo trochę osłabnie, albowiem najważniejsze prace inwestycyjne zostały wykonane, jednak dalsza rozbudowa pójdzie w kierunku zwiększenia pojemności składów gdyńskich i rozwoju przemysłu gdyńskiego.

W ciągu dziesięciu lat liczba mieszkańców Gdyni zwiększyła się z 400 mieszkańców do 45.000. Obecnie Gdynia posiada 33 regularne linie kolejowe, które je łączą z 100 portami świata Gdynia przestała już być portem bałtyckim a jest portem światowym.

Skości dyrektor urzędu morskiego wręczył ministrowi Zarzyckiemu nożyczkę i poprosił go o przecięcie symbolicznej wstęgi. Po dokonaniu oficjalnego otwarcia dworca morskiego zabrał głos przedstawiciel miejscowych sfer gospodarczych. Mówca zaznaczył, że jeszcze przed kilkunastu laty widok z tego miejsca na morze był szary a morze było rozpaczliwie puste.

### Wdzięczność dla Marsz. Piłsudskiego

Obecnie roi się ono od statków. Sferę gospodarczą Gdyni zdają sobie sprawę z wielkiej doniosłości rozbudowy portu gdyńskiego i wdzięczne są Marszałkowi Piłsudskiemu i Prezydentowi

Rzplitej za ich energię w rozbudowie portu — ufundowały dwie płaskorzeźby i tablice pamiątkowe. Przedstawiciel sfer gospodarczych pociągnął za sznurki i odsłonił zakryte dotychczas chorożkami o barwach państwowych dwie płaskorzeźby. Po prawej stronie znajduje się bronzowa płaskorzeźba Prezydenta Rzplitej a z lewej Marszałka Piłsudskiego. Pod płaskorzeźbą Marszałka znajduje się następujący napis:

— W roku 1920, gdy Naczelnikiem Państwa i naczelnym Wodzem sił zbrojnych był pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski, zaprojektowano i rozpoczęto budowę portu w Gdyni.

Pod płaskorzeźbą P. Prezydenta Rzplitej znajduje się napis:

— W roku 1933, po 15 latach odzyskania niepodległości, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej był Ignacy Mościcki, dokonano poświęcenia portu w Gdyni.

Ponadto przy wejściu znajdują się dwie tablice na których wyryto następujące napisy:

— Gdy Prezydentem Rzeczypospolitej był Ignacy Mościcki, prezesem rady ministrów Janusz Jędrzejewicz, ministrem przemysłu i handlu Ferdynand Zarzycki, zakończony został pierwszy okres budowy portu handlowego i dwa rzec morski oddany do użytku publicznego. Biskup morski Stanisław Okoniewski dokonał poświęcenia portu w dniu 8 grudnia 1933 roku.

— Gdy Naczelnikiem Państwa polskiego i naczelnym wodzem sił zbrojnych był Józef Piłsudski, w zaraniu odzyskanej niepodległości w roku 1920 rozpoczęto budowę portu w Gdyni, początkowo jako tymczasowego portu wojennego i schroniska rybackiego. W roku 1926, gdy minister przemysłu i handlu był Eugeniusz Kwiatkowski, twórca polskiej marynarki handlowej i niezmordowany propagator rozbudowy portu gdyńskiego prace nad budową portu weszły w okres końcowego zrealizowania.

### Orientacja Bałtycka

Zkolei zabrał głos minister przemysłu i handlu Zarzycki. Podkreślił on, że osobliwym zbiegiem okoliczności ukończenie pierwszego etapu prac nad budową portu zbiegło się z rocznicą 15-lecia niepodległości Polski.

Wybudowanie tego portu jest dowodem, że przez ten czas nie próżnowaliśmy i możemy być dumni z tego przed całym światem. Poświęcając obecnie ten port musimy stwierdzić, że orientacja bałtycka stała się obecnie integralną częścią naszej polityki państwowej. Zagadnienie polskiego morza było dotychczas fragmentem w całokształcie naszego życia, obecnie zaś stało się podstawowym jego elementem.

Jest charakterystyczne, że dopiero rządy pomajowe Marszałka Piłsudskiego postawiły w zdecydowany sposób zagadnienie wykorzystania morza polskiego i zagadnienie handlu morskiego. Zagadnienie Gdyni stało się dewizą tego rządu. Dziś ma Gdynia przed sobą świetną przyszłość jako port tranzyto-

wy dla Czechosłowacji, Rumunii i Rosji sowieckiej oraz jako port rybacki i centrum przemysłu rybnego.

Blisko trzy czwarte polskiego eksportu i połowa polskiego importu przechodzi dziś przez Gdynię.

Następnie minister Zarzycki podziękował sferom handlowym Gdyni i zaznaczył, że rząd popiera rozwój kupiectwa polskiego w Gdyni i docenia jego znaczenie.

**GDYNIA STAŁA SIĘ OBECNIE SYMBOLEM WIELKOŚCI PAŃSTWA,**

w przyszłości zaś stanie się symbolem dobrobytu państwa.

Obecnie, gdy wszyscy poświęcamy dworzec morski i zwracamy się do Głowy Państwa i Marszałka Piłsudskiego z uroczystym przyrzeczeniem, że będziemy stać wiernie na straży interesów państwa, nie od rzeczy będzie przesłać następujące depesze:

### Depesze hołdownicze

Prezydent Rzplitej, Spała.

Zebrań na symbolicznym poświęceniu portu Gdyni przedstawiciele rządu oraz społeczeństwa polskiego przesyłają Prezydentowi Rzplitej wyrazy hołdu oraz zapewnienia, że wiernie stać będą na straży gospodarczego bastjonu polskiego nad polskim morzem.

Marszałek Piłsudski, Belweder, Warszawa.

Zebrań na symbolicznym poświęceniu wspaniałego portu gdyńskiego przedstawiciele rządu oraz społeczeństwa polskiego meldują posłusznie Marszałkowi Piłsudskiemu, jako pierwszemu Budowniczem Rzeczypospolitej, że port gdyński jest gotowy i stoją sami do dyspozycji Pana Marszałka.

Zebrań wzniesli okrzyk na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, poczem J. E. biskup morski ks. Stanisław Okoniewski dokonał uroczystego poświęcenia nowego dworca morskiego.

### Imponujący wygląd dworca

Imponujący

Zkolei przybyli przedstawiciele władz rozpoczęli oglądanie nowowbudowanego dworca. O tempie budowy w Gdyni świadczy fakt, że jeszcze przed kilku miesiącami był na tem miejscu pusty plac. Obecnie wznoszą się dwa duże gmachy. Jeden z nich to składnica, a drugi dworzec kolejowy.

Znajduje się on na wybrzeżu francuskim i posiada trzy piętra wysokości. Dworzec zbudowany jest bardzo ładnie i ozdobiony tynkiem imitującym marmur.

W środku budynku dworcowego znajduje się hall wysoki, aż po czwarte piętro, gdzie znajduje się kopuła szklana. Hall jest rzeźbiście oświetlony, a ogrzewany elektrycznie.

Wszystko to jest czyste i schludne. Dokoła hallu na pierwszym i drugim piętrze biegną balkony, wokół których znajdują się pomieszczenia dla urzędu celnego, policji i poczty. Dworzec jest tak urządzone, że goście przybywający z za morza, mogą ze statków wprost znaleźć się na terenie dworca.

### PIEŚĆ NAD NIEMCAMI

w kraju, w którym rządzi gwałt i przemoc

### PARYŻ BUDUJE NOWĄ WIEŻĘ EIFLA

Z za kulis przyszłej Wystawy Wszechświatowej

### 238 GODZIN TAŃCA

Cudaczne rekordy ameryk.

### DZUMA WE WIEDNIU

Dwa tygodnie wisiała z mora nad miastem

### 80 TYSIĘCY POSZKODOWANYCH

Wielka afera w Ameryce

### BIAŁA TRUCIZNA

Tajemnice przemytu narkotyków

### MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

Wielka ankieta „Panoramy”

### ĆWIERĆ MILJONA

Doskonała nowela Jerzego Gellera i wiele innych artykułów, reportaży itd. zawiera nowy, 5-ty numer ilustrowanego tygodnika — magazynu

### „Panorama”

Wycinanka: 150 zł. nagrody

Cena numeru — 25 groszy.



REDAKCJA przyjmie interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano - w południe i od 4-7 wieczorem - (dział inseratowy) od 9 rano - i w południe i od 4-7 wieczorem. ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

# Jutro - wybory do rady miejskiej

## Wszyscy głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej Głosowanie rozpocznie się od 9-ej rano i trwać będzie do 7-ej wieczorem

Kraków, 8 grudnia

Wszyscy obywatele i obywatelki naszego miasta, którzy ukończyli 24-y rok życia i korzystają z pełni praw obywatelskich, pójdą do urny wyborczej, aby oddać swe głosy na kandydatów do rady miejskiej.

Do walki wyborczej stają kandydaci siedmiu list z Bezpartyjnym Blokiem Pracy Gospodarczej - listu Nr. 1 i Żydowskim Blokiem Współpracy Gospodarczej - listu Nr. 2 na czele.

Głosowanie rozpocznie się o godz. 9-ej rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 7-ej wieczorem. Lokale głosowania dla poszczególnych obwodów wyborczych podane są na afiszach rozlepionych na murach miasta i na tablicach wyborczych.

Głosuje się zapomocą białych kartek z numerem wybieranej listy, na której umieszcza się nazwiska kandydatów. Głosować można tylko na kandydatów wybieranej przez siebie listy i to tylko z tego Okręgu wyborczego, do którego dany wyborca należy.

Każdy wypisuje na swej kartce tyle nazwisk, ilu radnych wybiera jego okręg. Można też jedno nazwisko kilka razy powtórzyć. Głosowanie jest zatem podobne do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu.

O godz. 7-ej wieczorem nastąpi zamknięcie lokali wyborczych i Komisje przystąpią do obliczenia i sprawdzenia oddanych głosów.

### Odezwa kolejarzy

W dniu 10 bm. to jest w dniu wyborów do Rady Miasta Krakowa, pospieszymy wszyscy, aby spełnić swój obywatelski obowiązek i oddać głos na listę Nr. 1 „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

Wierząc, iż nie znajdzie się żaden uprawniony do głosowania członek naszego Komitetu, któryby nie spełnił swego obowiązku obywatelskiego, wzywamy wszystkich, aby głosowali karnie na listę Nr. 1, w swoim Okręgu wyborczym, nie zmieniając porządku kandydatów na liście, ani nie skreślając żadnego z kandydatów, umieszczonych na liście.

Głosując karnie, okazujemy netylko zaufanie dla Komitetu Wyborczego „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”, lecz także przyczyniamy się do pełnego zwycięstwa listy Nr. 1, podczas gdy niekarność w głosowaniu rozbija ilość głosów, a tem samem może spowodować, nawet utratę mandatów.

### Legjoniści za listą Nr. 1

Onegdaj odbył się wiec przedwyborczy, zwołany przez Podgórski Oddział Związku Legionistów Polskich. W

zebraniu wzięli udział: zawodowi wojskowi służby czynnej, urzędnicy wojskowi, członkowie Związku Inwalidów R. P., Związku Rezerwistów i Legionistów Pol.

Po przemówieniach pp. Józefa Wyrwała, Leona Soleckiego, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję zobowiązującą do solidarnego oddania głosów w dniu 10 grudnia na listę Nr. 1 „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

Oprócz tego odbyło się w sali „Sokoła” podgórskiego zebranie obywatelskie. Po wysłuchaniu szeregu referatów uchwalili obecni rezolucję, w

której zobowiązali się w dniu wyborów do Rady Miejskiej głosować na kandydatów listy Nr. 1 „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

### Urzędnicy skarbowi za Bezpartyjnym Blokiem

Onegdaj odbyło się zebranie przedwyborcze urzędników Izby Skarbowej, oraz Urzędów skarbowych w Krakowie. Po przemówieniach pp. Prezesa Gregera, dr. Grzybowski i Nacz. Józefczyka uchwalili zebrani rezolucję, w której postanawiają wraz z rodzina-

mi jawnie i bez kreśliń oddać głosy na listę „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej” Nr. 1. Zebrani wyłonili ze swego grona komitet, który w dniach od 4-9 grudnia, w Izbie Skarbowej pokój Nr. 51, będzie zainteresowanym udzielał informacji.

\*\*

Związek Inwalidów Wojennych w Krakowie wydał wczoraj odezwę do społeczeństwa. W odezwie tej wskazują inwalidzi na swe ofiary, złożone dla dobra wspólnej wszystkich Ojczyzny i apelują do obywateli, aby przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej dali wyraz temu, że nie chcą zmarnować ich wysiłków. Inwalidzi chcą pracować w dalszym ciągu dla dobra Państwa i naszego miasta i dlatego stanęli w szeregu tych, którym dobro naszego miasta i jego dalszy rozwój leżą na sercu.

## Rozpaczliwy list Eugenji Sueskindówny do redakcji „Expressu”

Kraków, 8 grudnia

Do Redakcji naszego dziennika wpłynął wczoraj rozpaczliwy list od ofiary pamiętnego mordu rabunkowego przy ul. Pańskiej 11, Eugenji Sueskindówny. List ten przytaczamy w dosłownym brzmieniu.

„Szanowna Redakcjo! „Chcę się użalić przed Wami, Panowie Redaktorzy, co gospodyni ze mna wyprawia. Po opuszczeniu szpitala gospodyni nie daje mi żyć poprostu. W poniedziałek w porze obiadowej wpadła gospodyni ze służącą i stróżką do mego mieszkania i zaczęła mi meble przerzu-

cać do jednego pokoju. Obiad niewykoszony stał na blasze w kuchni i to porwały i dały mi do jednego pokoju. Kawę z młynka wysypały i jeszcze mnie na stracie narażają i zmartwienie. A gdy na to zareagowałam, stróżka odpowiedziała: „Co pani chce do cholery, gospodyni mi kazała”. Wczoraj chcieli mi wyważyć drzwi. Gospodyni nazywa się Stögerowa.

Eugenja Sueskind,

Kraków, Pańska 11.

Powyższy list jest tak znamieny, że nie wymaga żadnych komentarzy.

## Wyrodna matka udusiła niemowlę

Za morderczynią wdrożono poszukiwania

Kraków, 8 grudnia.

Jeden z lokatorów domu przy Al. Krasińskich L. 4 znalazł wczoraj wieczorem porzucone w korytarzu tego domu zwłoki noworodka płci męskiej. Zawiadomiony o tem patrolujący w pobliżu posterunkowy wezwał lekarza obwodowego, który orzekł, iż dziecko

liczyło 2 dni i zmarło przypuszczalnie wskutek uduszenia, na szyi znaleziono bowiem zadraśnięcie, jakby od paznokci. Zwłoki odtawiono do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką, która jest prawdopodobnie morderczynią swego dziecka, wszczęto poszukiwania.

## Zuchwała kradzież przy ul. Lwowskiej

Skrzynia z żarówkami łupem złodziei

W mieszkaniu Chaima Züssera przy ul. Lwowskiej Nr. 9, dokonano śmiałej kradzieży. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi Züssera, złodzieje skradli w jego obecności skrzynię żarówek wartości przeszło 1000 zł. Poszkodowany dopiero po chwili zauważył brak żarówek i zawiadomił o tem niezwłocznie 5 komisariat P. P.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano wczoraj sprawców kradzieży w osobach Władysława Bergera z Borku Fałęckiego oraz Mi-

chała i Wiktora Wołtanowiczów z Krakowa.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty wydany przez m. Oświęcim na nazwisko Dziadziu Ta-deusz.

Już od dziś w kinie

## „SWIT” Człowieko Dwu Twarzach

z Ronaldem Colmanem i Elisą Landi

## Przy wyborach pamiętaj, że:

- I. MOŻESZ GŁOSOWAĆ TYLKO NA KANDYDATÓW TWEGO OKRĘGU.
- II. MASZ PRZECZYTAĆ PRZEDTEM DOKŁADNIE, GDZIE JEST DLA CIEBIE WYZNACZONY LOKAL GŁOSOWANIA.
- III. NAJWYGODNIEJ CI, NAJPROŚCIEJ, A DLA SPRAWY NAJLEPIEJ GŁOSOWAĆ NA KANDYDATÓW W LICZBIE OTRACZONYCH DLA TWEGO OKRĘGU, A W PORZĄDKU USTALONYM NA OGŁOSZONYCH URZĘDOWNIE LIŚCIE.
- IV. DLA GOSPODARCZYCH INTERESÓW MIASTA WINIENAS GŁOSOWAĆ NA LISTĘ Nr. 1.

## Kupon żniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 9 grudnia 1933 r.

# W przededniu porozumienia francusko-niemieckiego

Wystąpienie deputowanego Ibarnegaray za wszczęciem bezpośrednich rozmów z Niemcami. — Liga Narodów nie odgrywa już żadnej roli. — W oczekiwaniu wielkiej ofensywy dyplomatycznej.

Paryż, 8 grudnia.

Rozmowa, jaką odbył kanclerz Hitler z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Berlinie sir Erickiem Phippem, półoficjalne komunikaty ogłoszone w tej sprawie w Londynie, podkreślające konieczność osiągnięcia rychłego porozumienia między Francją a Niemcami w sprawie zbrojeń, wreszcie łączący się z tem nagły wyjazd ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrella do Londynu dają prasie francuskiej powód do przypuszczeń, że w najbliższych dniach nastąpi wielka ofensywa dyplomatyczna i intensywna wymiana zdań, zalecena zresztą na ostatnim posiedzeniu w Genewie w dniu 22 listopada.

Rozmowy bezpośrednie francusko-niemieckie wchodzą na drogę realną. W związku z tem prasa zasanawia się nad sprawą, co właściwie będzie ich przedmiotem.

Dzienniki omawiają obszernie stanowisko Francji i ewentualne warunki.

**PLACZ DZIECKA**, tak przejmujący serce matki, ukoł zaraz kawałek zdrowej, posilnej i lubianej czekolady PIASECKIEGO. Pamiętajcie o tem matki.

**Poradnik astrologiczny**

**KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 9 GRUDNIA** prawy, wierny, okazuje lojalność wobec osób, z którymi go życie związało.

Ma naturę czułą i wylaną jednocześnie — potrafi wyrażać swe uczucia. Otwarty, szlachetny, kocha niezwykle wolność, dzięki jednak swej intuicji — rozpoznaje łatwo prawo porządku i harmonii i stosuje się do niego.

Gdy go się jednak ogranicza i powściąga, staje się obraźliwym, drażliwym, buntowniczym — i wówczas trudno jest go uspokoić.

Nie czyni innym krzywdy świadomie i celowo. Ma on dużo romantyzmu w swej naturze, lubi podróże i życie zagranicą.

Jaki zawód jest dlań najlepszy?

Zawody odpowiednie dla osób urodzonych dzisiaj — to nauczycielstwo, duszpasterstwo, prawo, a także fotografja, rysownictwo i zawody artystyczne. Doskonali z nich sportsmeni, jeźdźcy, handlarze koni, agenci, zarządzający majątkami i t. p.

Nieraz umysł takiego człowieka rozwija się w samotności — bez łączności z innymi, zajmując się niezwykłymi projektami, dążąc do przybyć lub przedsięwzięć ryzykownych.

Wady

Za wszelką cenę dąży do realizacji swych projektów, a gdy mu się ona nie powiedzie, lub też gdy praca jego nie zostanie oceniona wedle uznania — czuje się wówczas bardzo nieszczęśliwym.

Człowiek nierozwinięty — gdy się rozgniewa — może się posunąć do okrucieństwa. W gniewie swym odczuwa natychmiast słabe miejsca wroga i umie go trafić dotkliwie.

Wszystko świetnie obserwuje i swe plany zrealizowania w czyn wciela, ale nielato mu przychodzi zrozumieć, że inni ludzie mogą nie posiadać tych zdolności praktycznych. To też o ile jest nierozwiniętym i nieopanowanym — staje się zbyt władczym i wymagającym w stosunku do otoczenia.

**DNIA 9 GRUDNIA URODZILI SIĘ:**

talentowany malarz prof. Ferdynand Ruszczyc; rtm. Adam Królikowski — znany jeździec; wielki poeta angielski John Milton; Gustaw Adolf, król szwedzki; Caulaincourt — marszałek Napoleona; Claude Louis Comte de Berthollet — znany chemik; ks. Piotr Krapotkin, teoretyk anarchizmu; archeolog J. Winckelmann; Hans Ulrich v. Schaftgotsch — obszarnik śląski, znany magnat węglowy; Fredrik baron Ramel, minister szwedzki; gwiazdy ekranu: Douglas Fairbanks junior i Elsie Randolph, jak również Alfred hr. Oberndorf — pierwszy poseł niemiecki w Polsce.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

„Petit Parisien” zaznacza, że sprawa Alzacji i Lotaryngji, pomimo zgłaszanych ostatnio w prasie hitlerowskiej „praw niepisanych” do tych ziem, nie może być zahaczona podczas rozmów francusko-niemieckich inaczej, jak tylko w formie stwierdzenia obecnego status quo terytorjalnego, gwarantowanego przez traktat locarneński. Są to zarówno dla Francji, jak i Belgji problemy definitywnie uregulowane przez istniejące traktaty, co do których dobrowolnie złożony przez Niemcy podpis pod paktem Briand-Kellogga wyklucza ponadto wszelką ewentualność odwołania się do siły. Nowy pakt nieagresji nic nowego nie dodałby w tej sprawie.

Jeżeli chodzi o Saarę, to problem ten zarówno pod względem politycznym jak i terytorjalnym wykracza poza granicę

rozmów francusko-niemieckich. Losy Zagłębia Saary są określone przez Traktat Wersalski i Francja nie może zrezygnować z plebiscytu w roku 1935.

Paryż, 8 grudnia.

Wystąpienie prawicowego deputowanego Ibarnegaray na wczorajszym posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych wywołało sensację w kręgach politycznych. Oświadczenie się Ibarnegaray'a za rozmowami bezpośrednimi z Niemcami przedostało się do piero w różnych warjantach do wiadomości publicznej. Komunikat oficjalny nie podaje treści tego wystąpienia.

Według wiadomości prasowych, deputowany Ibarnegaray stwierdził, iż Francja znalazła się wprawdzie w dość korzystnym położeniu w Genewie, ale od kilku miesięcy sytuacja nad Lemanem

stała się taką, iż Liga narodów po usunięciu się Niemiec i Japonji oraz nieobecności Stanów Zjednoczonych i Rosji nie odgrywa już takiej roli jak przedtem, tembardziej, że i Włochy pozostały w Genewie tylko przez grzeczność. Na skutek wycofania się Niemiec wydaje się niemożliwym nawiązanie rozmów. Również pakt 4-ch nie może być użyty bez niebezpieczeństwa, nawet po złagodzeniu jego pierwotnej redakcji. Dlatego też pozostają tylko bezpośrednie rozmowy z Niemcami.

Paryż, 8 grudnia.

Koła miarodajne uważają za pozbawioną wszelkich podstaw wiadomość, ja ka ukazała się w prasie zagranicznej, iż rząd Rzeszy złożył wczoraj popołudniu na Quai d'Orsay formalne propozycje ro kowań.

## Faszystowskie żądanie reformy Ligi Narodów znajduje poparcie w Anglii — Słabością Ligi jest brak egzekutywy — Konieczność zmiany procedury

Londyn, 8 grudnia.

Decyzja Rady Faszystowskiej o konieczności zreformowania Ligi Narodów wywołała w Londynie komentarze naogół przychylnie.

Prasa wszystkich odcieni podkreśla potrzebę reformy Ligi, wypowiadając się równocześnie za utrzymaniem Ligi Narodów jako pożytecznego organa współpracy międzynarodowej.

„Times” pisze: „Rezolucja włoska,

traktowana nie jako groźba, lecz jako zachęta, może oddać dobre usługi. Powszecchnie panuje przekonanie, że nominalna równość wszystkich państw na zgromadzeniu Ligi nie odpowiada rzeczywistości. Cztery z siedmiu największych mocarstw na świecie nie są obecnie czynnymi członkami Ligi. Datkliwą słabością Ligi jest brak egzekutywy. Do świadczenie wykazało, że Liga Narodów sama w sobie nie posiada siły, aby za-

pobiec wojnie pomiędzy dwoma wielkimi narodami lub przywołać do porządku swego członka, który nie wykonuje zleceń Ligi.

Działalność swą rozpoczęła Liga odrazu jako gotowa organizacja. Nie jest ona instytucją na wzór Imperjum Brytyjskiego, któreby rosło stopniowo od małych zaczątków. Różne wydarzenia od czasu utworzenia Ligi dowiodły, że kraje świata nie są jeszcze dostatecznie nastroszone międzynarodowo, aby niektóre cele Ligi mogły być osiągnięte przy dotychczasowej procedurze.

„Daily Herald” stwierdza, że pod brutalną formą żądania włoskiego kryje się dużo rzeczy istotnych i celowych, gdyż właśnie ci, którzy najczęściej wierzą w Ligę, po doświadczeniach 13 lat są najbardziej przekonani o konieczności zreformowania Ligi.

Berlin, 8 grudnia.

Prasa dzisiejsza obszernie komentuje nastroje wywołane uchwałami Wielkiej Rady Faszystowskiej, twierdząc, iż wywołały one popłoch w Paryżu i w Genewie.

„Boersen Zeitung” pod nagłówkiem „Konferencja mocarstw w Londynie” pisze o ciosie zadany przez Włochy dyplomacji europejskiej, który wyprowadził ją z równowagi.

Charakteryzując następnie ustosunkowanie się stolic europejskich do nowej sytuacji, dziennik twierdzi, że polityka kompromisów nie może dziś doprowadzić do pożądanego celu, a kończąc wyowiada się za koniecznością zwołania konferencji mocarstw poza Ligę.

„Deutsche Zeitung” oburza się na „brak dobrej woli Francji” do bezpośrednich rozmów z Rzeszą i pisze, że podczas, gdy świat cały oczekuje ich, w Paryżu prowadzona jest „gra dyplomatyczna” bez pozytywnego liczenia się z Niemcami.

## Kardynał Faulhaber w obronie Starego Testamentu wobec hitlerowskich prób „oczyszczenia religii katolickiej”

Berlin 8 grudnia.

Z Monachjum donoszą, że kardynał Faulhaber rozpoczął tam cykl kazań p. t. „Chrześcijaństwo a żydostwo”. Na pierwsze kazanie, które odbyło się w ub. niedzielę, przybyły tak wielkie tłumy wiernych, że policja zmuszona była zamknąć dostęp do kościoła.

Na wstępie Kardynał wskazał, że pewne koła występują dziś z żądaniem usunięcia Starego Testamentu z nauki szkolnej, nie uznając nawet Chrystusa jako Żyda, lub usiłując z niego zrobić

aryjczyka, aczkolwiek matka Boska pochodziła z domu Dawidowego. Walka ta jednak godzi w podstawy chrześcijaństwa, wobec czego kaznodzieja nie może dłużej milczeć, podstawą religji bowiem nie są węzły krwi, lecz wspólnota wiary. W dalszym ciągu ks. Kardynał za znaczył, że należy odróżniać pisma Starego Testamentu, przyjęte przez kościół katolicki od Talmudu. Stary Testament zawiera zwiastowanie jednego potężnego Boga i dlatego musi być szanowany i nie może być usunięty z nauki szkolnej.

## Japonia kieruje chińskim powstaniem

**Provincia Sinkiang ma się oderwać od Chin**

Moskwa 8 grudnia.

Z Szanghaju donoszą, jak podaje Tass że do kwatery głównej wojsk powstańców w prowincji Sinkiang przybyło dwóch oficerów japońskich pomimo zakazu rządu prowincjonalnego Urumci.

Wojska powstańcze otrzymały posiłki i wznowiły kroki nieprzyjacielskie. Mają być one uzbrojone rzekomo w broń japońską.

W prowincji Sinkiang rozpowszechniana jest literatura propagandowa, wydawana przez emigrantów muzułmańskich w Tokio nawołująca do oderwania się Chin i stworzenia niezależnego państwa. Kandydatem japońskim na stanowisko wielkorządcy Sinkiangu ma być ks. Abdu Kerim, który rzekomo wyjechał z Tokio. Miejsce pobytu jego jest trzymane w tajemnicy.

## Rada Administracyjna dla uchodźców z Niemiec utworzyła stały Komitet Wykonawczy

Genewa, 8 grudnia.

Obradująca w Lozannie Rada Administracyjna dla uchodźców niemieckich wyłoniła stały Komitet Wykonawczy, złożony z przewodniczącego rady lorda Cecilia, wiceprzewodniczącego Guani (Urugwaj) oraz reprezentantów Francji, Szwajcarii i Holandji. Komitet ten będzie dzia-

łał jako mandataorjusz rady administracyjnej we wszystkich pilnych sprawach. Poza tem utworzony został komitet doradczy, złożony z 18-tu delegatów różnych organizacji prywatnych, zajmujących się uchodźcami, w tej liczbie 9-ciu reprezentantów różnych organizacji żydowskich.

## Warszawa—Paryż na osiach wagonów

Trzej podróżnicy „na gapę” wrócą do Polski

Essen 8 grudnia.

Policja w Osnabrueck aresztowała na dworcu 3-ch obywateli polskich, którzy odbywali podróż z Polski do Francji na osiach wagonów.

Ukarani oni zostaną za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawieni będą do Polski.

# PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!

Codzienny film rysunkowy „Expressu”



Toaletę Lola robi,  
(Kosmetyki nęca czelka)  
Wtem znać dale stara ciotka:  
— W przedpokoju Włcek czeka!...

Co mam zrobić z tym pętaćkiem.  
Zaraz szofer przyjdzie do mnie...  
Chyba powiem, że mnie boli,  
Ślepa kiszka dziś ogromnie...

Witaj pani mego serca,  
O jutrenko, życia świecie,  
Piękny kwiecie, ty stokrotko,  
Pachnij dla mnie całe życie!...

— Panie Wicku — mówi ciotka —  
Lola jest obłożnie chora,  
Włec do domu, proszę szoruj,  
Gdyż czekamy na doktora...



Miał doktora szofer przyszedł,  
Od miłości taki medyk,  
Lola pyta raz z razem,  
Czy chce pojąć ją i kiedy...

Krew gorąca — nie benzyna,  
W żyłach Jurka mocno tętni,  
Czeka Lola odpowiedzi,  
Patrząc w oczy mu namiętnie...

Dzwoni Włcek do jedynej,  
By jej głosem ucho pieścić,  
Ciotka mówi: Oj źle bardzo,  
Lola wielkie ma boleści...

Nie rozumiem, co to znaczy,  
Czy zstąpiłaś tu z zaświatów?  
Gdybym wiedział, żeś już zdrowa,  
Tobym ci nie kupił kwiatów!...

(Dalszy ciąg jutro)

## RADJO-ODBIORNIKI POTANIAŁY 25 proc. zniżka

- „Deblessefon-Mikro”  
odbiornik sieciowy, kompletny z 3 lampami i selektorem złotych netto 145.—
  - „Deblessefon-Oświatowy”  
sieciowy z 3 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym złotych netto 185.—
  - „Deblessefon-światlicowy”  
sieciowy z 4 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym złotych netto 285.—
- Cenniki wysyła się bezpłatnie. Odsprzedawcom udziela się rabatu.  
Śląska Wytwórnia Precyzyjnych odbiorników „DEBLESSEFON” Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 27.

## Wytwórczość Lekarsko - Kosmetycznej Wytwórni „Miraculum”

Znamienna cecha naszego przemysłu jest dostosowanie się przeważnie liczby wytwórni już od kolebki do nowoczesnych zdobyczy techniki, tudzież — owoców ścisłej nauki. Jako przykład niechaj nam posłuży fabryka lekarsko-kosmetycznych preparatów „Miraculum”. Do niedawna ograniczała się kosmetyka do zwykłej jeno sztuki kosmetycznej, pozbawionej wszelkiej celowej walki. Całkowita wytwórczość ograniczała się do wyrobu arcyzłotliwych szminek, celem pokrywania wad urody. Na takim niskim poziomie bezdusznej negacji wszystkiego, co mieści się w pojęciu higieny, tudzież racjonalnego, indywidualnego pielęgnowania urody, przetrwała kosmetyka wieki. Dopiero gdy Dr. Luster z Krakowa, senior kosmetyki lekarskiej, wybudował na gruzach fałszywych pojęć oraz szkodliwych doktryn średniowiecza gmach pogłębionej dziś naukowo kosmetyki lekarskiej, zyskała ta nowa gałąź medycyny prawo obywatelstwa w Polsce i zagranicą. Ale jego zasługa nie jest wyłącznie reforma kosmetyki w duchu nowoczesnej wiedzy, ugruntowanej możną swą naukową pracą, lecz jego inicjatywę i współpracy zawiądzamy powołanie wytwórni lekarsko-kosmetycznej „Miraculum” do życia, której wytwórczość, przyrządzana na podsta wie przepisów czerpanych z doświadczeń 30-letniej praktyki Dr. Lustra, opiera się o nowoczesny kierunek indywidualnego usuwania wad oraz zapobiegawczego pielęgnowania urody.

Przestrzeganie zasady o idealnych walorach higienicznych każdego preparatu, tudzież wyłączna produkcja środków kosmetycznych dostosowanych ściśle indywidualnie do odrębnych właściwości cery, włosów i skóry ciała, oto — podstawa na której oparła się — jedyna dziś w Europie — wytwórnia lekarsko-kosmetyczna „Miraculum”.

Preparaty lekarsko-kosmetyczne „Miraculum” są wprawdzie chlubnie znane i zagranicą, eksport ich atoli utrudniony jest ograniczeniami celnymi.

KAMIENIC, wилł, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorjum całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL”. Kraków, Grodzka 64.

## Hallo! Tu radio!

SOBOTA, dnia 9-go grudnia,  
WARSZAWA.

7:00: Sygnał czasu, 7:05: Gimnastyka, 7:20: Muzyka poranna, 7:35: Dziennik poranny, 7:40: Dalszy ciąg muzyki, 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego, 7:55: Program na dzień bieżący, 11:40: Przegląd Prasy, 11:50: Życie artystyczne stolicy, 11:57: Sygnał czasu, 12:05: Pieśni włoskie (płyty), 12:30: Dziennik południowy, 12:35: Wiadomości meteorologiczne, 12:38: Kwartety Beethovena, 15:25: Wiadomości o eksporcie polskim, 15:30: Wiadomości gospodarstwa, 15:40: Z obcych filmów, 15:55: Chwilka lotnicza, 16:00: Audycja dla chorych, 16:40: Lekcja języka francuskiego, 16:55: Lekkie piosenki, 17:50: Bieżące wiadomości rolnicze, 18:00: Transmisja z Krakowa, 18:20: Transmisja z Poznania, 19:00: Program na dzień następny, 19:05: Rozmaitości, 19:25: Feljeton literacki, 19:40: Wiadomości sportowe, 19:47: Dziennik wieczorny, 20:00: Koncert wieczorny, 21:00: Skrzynka pocztowa, 21:20: Koncert chopinowski, 22:05: Transmisja z Krakowa, 23:00: Wiadomości meteorologiczne, 23:05—24:00: Muzyka taneczna.

KATOWICE.

7:00—7:55: Audycja poranna, 7:55: Przerwa, 11:35: Program na dzień bieżący, 11:40: Transmisja z Warszawy, 11:50: Wiadomości bieżące, 11:57: Sygnał czasu, 12:05: Płyty, 12:30—12:38: Transmisje z Warszawy, 12:38: Płyty, 13:00: Przerwa, 15:20: Wiadomości gospodarstwa, 15:25—15:40: Transm. z Warszawy, 15:40: Płyty gramofonowe, 15:55—16:55: Transm. z Warszawy i Lwowa, 16:55: Skrzynka pocztowa, 17:20: Tr. z Warszawy, 17:50: Płyty, 18:00—19:00: Transmisje z Krakowa i Poznania, 19:00: Program na

dzień następny, 19:05: Rozmaitości, 19:10: Odczyt, 19:25: Transmisja z Warszawy, 19:40: Wiadomości sportowe, 19:47—21:00: Transm. z Warszawy, 21:00: Płyty, 21:20—23:05: Transmisje z Warszawy i Krakowa, 23:05—24: Płyty.

KRAKÓW.

Audycja poranna, 11:35: Program na dzień bieżący, 11:40: Transmisja z Warszawy, 11:50: Wiadomości bieżące, 11:57: Sygnał czasu, 12:05: Płyty, 12:30: Transmisja z Warszawy, 12:38—15:25: Transmisja z Warszawy, 15:40: Komunikaty P. U.W.F., 15:45: Komunikaty L.O.P.P., 15:55: Kronika harcenska, 16:00—17:50: Transmisja ze Lwowa i z Warszawy, 17:50: „Na czasie”, 18:00: Odczyt, 18:20: Transmisja z Poznania, 19:00: Program na dzień następny, 19:05: „Co słychać w świecie?”, 19:20: Rozmaitości, 19:25—22:05: Transmisja z Warszawy, 22:05: „Wycinanki krakowskie”, 23:00: Transmisje z Warszawy, 23:05—24:00: Płyty gramofonowe, 24:00: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

LWÓW.

7:00—7:55: Audycja poranna, 11:40: Transmisja z Warszawy, 11:50: Program na dzień bieżący i komunikaty, 11:57: Sygnał czasu, 12:05: Arje i pieśni włoskie, 12:30—12:38: Transmisje z Warszawy, 12:38: Orkiestry salonowe, 15:25: Lwowski kwartet L.O.P.P., 15:30: Transm. z Warszawy, 15:40: Z zapomnianych filmów, 15:55: Repertuar teatrów, 16:00: Audycja dla chorych, 16:40—17:50: Transm. z Warszawy, 17:50: Kwartet Lwowski Tow. Krajoznawczego, 18:00—19:00: Transm. z Krakowa i Poznania, 19:00: „Rozmowa z młodszymi i starszymi” — przedprowadzi prof. K. Brończyk, 19:10: Rozmaitości, 19:25—19:45: Transm. z Warszawy, 19:45: Repertuar teatrów, 19:47: Transm. z Warszawy, 19:55: Program na dzień następny, 20:00—23:05: Transm. z Warszawy i Poznania, 23:05—24:00: „Z lotu ptaka”, reportaż muzyczny.

POZNAŃ.

7:00—7:55: Audycja poranna, 11:35: Program na dzień bieżący, 11:40: Transm. z Warszawy, 11:50: Wiadomości bieżące, 11:57: Sygnał czasu, 12:05—13:20: Transm. z Warszawy, 13:20: Płyty, 13:59: Sygnał czasu, 14:02: Notowania giełdy, 15:25—18:20: Transm. z Warszawy, Lwowa i Krakowa, 18:20: Szósty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”, 19:00: Program na dzień następny, 19:05: Rozmaitości, 19:25—20:00: Tr. z Warszawy, 20:00: Koncert orkiestry P. R., 21:00—24:00: Transm. z Warsz. i Krakowa.

WILNO.

7:00—7:55: Transmisja z Warszawy, 11:40: Transmisja z Warszawy, 15:20: Program dzienny, 15:25: Transmisja z Warszawy, 15:40: Muzyka żydowska, 16:00: Transm. z Warszawy, 17:50: Program na niedzielę i rozmaitości, 18:00: Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej, 18:20: Transm. z Poznania, 19:00: Codzienny odcinek nowościowy, 19:10: Tygodnik litewski, 19:25: Kwadrans akademicki, 19:40: Transm. z Warszawy, 20:00: Godzina życzeń, 21:00—24: Transmisja z Warszawy.

## „EXPRESS ILLUSTROWANY” w Białymstoku

nabyć można we wszystkich  
kioskach gazetowych.

Suknie, klejnoty i fryzura uzupełniają całość dobrego wyglądu, perfumy zaś podkreślają piękno i indywidualność. Tylko dzięki wodzie kolońskiej „LADY” poznaliśmy sztukę perfumowania się. Żądajcie natychmiast w waszej perfumerji próbnego flakonu oraz wskazówek, jak należy się racjonalnie i oszczędnie perfumować. Piękny a przytem dyskretny zapach perfum to uzupełnienie elegancji, zapewniającej powodzenie. Takim indywidualnym zakończeniem toalety jest

woda kolońska „LADY”.

Ideałem palaczy są  
gilzy „TYTONIÓWKI”  
żądać wszędzie.

## GREJPFROT

— to wspaniały owoc pomarańczowy. Europa zachodnia i Ameryka dawno poznały się na nim. W Polsce dopiero w roku bieżącym wobec zniżki cła dostępny dla wszystkich.

Do nabycia w każdej owocarni.  
Uwaga: najlepsze bezpestkowe jabłeczki — marki PARDESS (stempel na każdym owocu)

Najpewniejszy  
procedek  
przed  
przerzębieniem

5.-

Pończoski jedwabne od zł. 1.50, 2.—, 3.—,  
florowe zł. 2.50, jedwabne matowe zł. 3.75

**Bata**

## Minjatury Dla pań i panów

W Anglii na wszystkich liniach kolejowych wprowadzono powrotnie bilety jazdy, które moż na wykupywać wraz z biletami do miejsca przeznaczenia.

Do kasjera kolejowego w Londynie zbliża się jakiś zaaterowany pan i powiada:  
— Proszę pana szybko o bilet powrotny...  
— Dokąd, łaskawy panie? — pyta kasjer.  
— Jaki dokąd?!... Oczywiście do Londynu!

Rzecz dzieje się na ulicy. Do jakiegoś pana stojącego z papierosem przed wystawą podchodzi jakiś małek, trzymający papierosa między zębami.

— Czy mógłbym pana poprosić o ogień?...  
Pan zmierzwił małka krytycznym spojrzeniem i odparł:  
— Tak! smarkacz już prosi o ogień?...  
— Cóż robić, proszę pana, — odpowiada małek. — Mama nie pozwala mi się bawić zapalkami.

Państwo Samowarczykowie są ludźmi bardzo szczęśliwymi, nie narzekają na kryzys, ani na los, tylko mają jedno zmartwienie; — Tusła, Tusła Samowarczykówna ma lat 36, jest zezowata, chora na atme, troszkę się jąka, słabo słyszy i jedną nogę ma trochę krótszą, lecz za to drugą trochę dłuższą. Mimo to nikt nie chce jej pojąć za żonę.

Wczoraj Samowarczyk powiada przy obiedzie do żony:  
— Spotkałem dziś Kaca... Dziwny z niego człowiek... Przechodziliśmy koło wystawy jubilerskiej... Spodobał mu się jakiś zegarek... Wszedł i kupił... Wogóle, co on tylko widzi, to zaraz musi mieć...  
— Leoś!... — woła uradowana Samowarczykówna. — Pokaż mu naszą Tusłę!

Budka telefoniczna. Do budki wpada jakiś pan i zaczyna rozmawiać przez telefon.  
Przed budką czeka kilku innych panów. Niecierpliwia się. Ciągłe zaglądały przez szybki i kiwają głowami. Po kwadransie jeden z niecierpliwie oczekujących panów otwiera raptownie budkę i woła:

— Panie, co pan robi w tej budce?!... Już kwadrans trzyma pan słuchawkę w ręku i jeszcze pan nie przemówił ani słowa!...  
— Psssssst... Ja rozmawiam z moją żoną...

Pan Koperek wrócił z biura do domu. Żona powitała go odrazu z krzykiem. Okazało się, że najpierw zapomniał zakręcić kran w łazience, potem nie zatąłwł czego w mieście, potem — wcale się o nią nie troszczy, nie dba itd. Pan Koperek w pośpiechu zjadł obiad i uciekł przed gderaniem żony do swego gabinetu. Tam zastał swego synka nad książką.

— Tatusiu — pyta nagle synek — „kobieta” jaka to część mowy?  
Pan Koperek pokłwał głową i odparł:  
Kobieta, mój drogi, to nie część... To cała mowa!

POTRZEBNY od 1 stycznia 1934 r. okój umeblowany we wszystkich wygodach i niekrepującym wejściem. Zgłoszenia pod „Pokój” do Administracji przy ul. 10 Lutego 57.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierali walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbana rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Olufski, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęśliwej walizki z miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Steficia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłodze.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą nlejedem mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwytać tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje niewinny.

Garbusek dowiaduje się w meście od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzisław Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytyany. Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamaż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłozza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłozz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Malarz zostaje aresztowany. Belza daje właściwie relacje prokuratorowi.

Po kilku dniach Księżniczka zamierza wyjść z domu, gdy nagle zatrzymał ją Garbusek.

— Widzę, że pani sobie nie przypomina mojej skromnej osoby... W takim razie pomogę pani.

Jeszcze raz rozejrzył się bacznie i dodał ciszej:

— Jestem... Garbuskiem... Pani pewnie zna ten przydomek...

Księżniczka cofnęła się przerażona.

— Pan?!... Pan jest Garbuskiem?!...

Boże Wielki!...

Garbusek przyłożył palec do ust i syknął:

— Tsss... Proszę nie mówić tak głośno... Jestem osaczony szpiegami i donosicielami.

— Nigdy w życiu nie poznałabym pana!... Skąd pan wziął ten dorożkarski strój?

— Musiałem się jakoś przebrać... Policja otacza mnie coraz ciśniejszym kołem... Muszę się mieć na baczności...

— Czy pan przybył specjalnie do mnie?...

— Tak... Z polecenia Chudzika, który jest konający...

Księżniczka zbladła lekko.

— Chudzik... konający?...

— powtórzyła cichym głosem.

— Tak... Niema już żadnej nadziei utrzymania go przy życiu...

— Co mu się stało?...

— Nie wiemy... Nikt nie wie... Sprawdziliśmy najslawniejszych profesorów z całego kraju... Wszyscy wzruszają ramionami... Dziwaczna choroba. Może zatrucie... Nie wiem... Początkowo lekarze przypuszczali, że jest to zatrucie alkoholem i zapewniali, że za kilka dni będzie lepiej... Ale teraz już przepa- dło... To są jego ostatnie godziny...

— Boże!

Garbusek smutnie zwiesił głowę. Po raz pierwszy może w życiu twarz jego zdradzała wielki niepokój. Ten niezwykle człowiek mógł walczyć z ludźmi, ale wobec śmierci był bezsilny...

— Szkoda tego człowieka... — szepnęła. — Bardzo szkoda...

— Więc pan przybywa z jego polecenia? — zapytała Księżniczka.

— Tak... Ostatnia jego prośbą było ujrzenie pani... Nie mogłem mu odmówić... Przybyłem więc tutaj... Sądzę, że pani również nie odmówi prośbie konającego człowieka, który panią tak bardzo kocha...

— Tak... — odparła po chwilowym zastanowieniu. — Pójdę z panem... Gdzie on leży?

— W Zalesiu...

— Daleko stąd?...

— Autem zajechalibyśmy w trzy godziny...

— Trzy godziny... A ja muszę coś teraz załatwić...

— Jeżeli natychmiast nie pojedziemy, może już być za późno...

— W takim razie... zawiadomię tylko, że nie mogę przybyć... Niech pan zaczeka...

Pobiegła na górę i napisała krótki listek do Zawidzkiego, poczem wraz z Garbuskiem pojechała do Zalesia.

## Rozdział osiemdziesiąty trzeci

### Zasadzka

Przez wielką halę Banku Komercyjnego przewijali się różni ludzie. Zawidzki siedział na ławce tuż przy wejściu i obserwował pilnie wchodzących. Co chwilę zerkał przytem na zegarek. Za kwadrans pierwsza. Jana nie przychodziła...

— Do której bank jest czynny? — zwrócił się do przechodzącego z pliką papierów woźnego.

— Do pierwszej, proszę pana... — odparł woźny, nie mając czasu na dłuższe rozmowy.

Zawidzki pokiwał głową i wyszedł na ulicę. Nie mógł się doczekać jej przybycia. Sądził, że zdążyła rozpoznać już jej auto... Ale auto nie nadjeżdżało.

Na pięć minut przed pierwszą wpadł znowu do banku. Natknął się na urzędnika, z którym już rozmawiał poprzednio.

— No, czy niema pani Solowereckiej? — zapytał urzędnik.

— Niestety... Nie wiem co to się stało... Miała zaraz przyjść.

Urzędnik uśmiechnął się i wzruszył ramionami.

— Uprzedzam pana — rzekł — że po pięciu minutach czek straci swą wartość...

Zawidzki jak szalony dopadł do telefonu. Połączył się z mieszkaniem Kiefera.

— Hallo!... Hallo!... Kto przy aparacie?!

— Pokojówka...

— Czy pani jest?...

— Pani wyjechała...

— Czy nie mówiła dokąd wyjeżdża?...

— Owszem... Powiedziała, że do Zalesia...

Zawidzkiemu o mało słuchawka nie wypadła z ręki.

— Dokąd?!

— Do Zalesia, proszę pana...

Cisnął słuchawkę na widełki i zaklął siarczyście. Kasjerzy zamykali już okienka.

W całym gmachu rozległ się przeciągły sygnał dzwonkowy, oznajmiający koniec pracy.

Urzednicy pośpiesznie załatwiali interesantów, którzy byli już wewnątrz gmachu.

— Ja go nauczę!... — powtarzał co chwilę. — On mi za to grubo zapłaci!...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Zawidzki, nie przerywając spaceru, odparł:

— Proszę!...

Do pokoju wszedł Pakuła.

Zawidzki zerknął nań z podejrzliwością i w dalszym ciągu nie zatrzymując się ani na chwilę, zapytał:

— No, co pana do mnie sprowadza?...

— Chciałem zdać raport... Wszystkiego w porządku...

— Co to znaczy?...

— Ano... Jak pan kazał... Wlało się kilka kropel do wódki... Teraz przyszła kryska na Matyska... Chudzik umiera...

— Wiem o tem... Dobrze się pan spisał... — odrzekł Zawidzki bez zwykłej radości w głosie. Ale muszę panu powiedzieć, że ma pan ładnego przyjaciela...

— Ja?... Kogóż to pan ma na myśli?...

— Kogo?... Garbuska!...

Pakuła zbliżył się do Zawidzkiego.

— Ma pan o nim jakieś wiadomości?...

— Bróddzi mi, rozumiesz pan?... To niebezpieczny człowiek!...

— O tem wiem... Gdybym wiedział gdzie on jest... Zarazbym koniec zrobił!...

— W jaki sposób?...

— Nadkomisarz Belza czeka tylko żeby go dostać w swe ręce...

Zawidzki uśmiechnął się.

— Tak pan powiadasz?...

— A pewnie... Więc wie pan, gdzie jest ten Garbusek?...

— Wiem...

Pakuła schwył go za rękę.

— Gdzie?... Powiedz pan!...

— W Zalesiu...

— Napewno?...

— Napewno... Ale czekaj pan, żeby go złapać, trzeba wiedzieć jak wchodzi... Przebrał się za dorożkarza... Więc nosi dorożkarski strój i wysokie buty... Przyczepił sobie długie wasy... To wszystko...

Pakuła potarł ręce...

— Można zadzwonić stad do Urzędu Śledczego? — zapytał.

— Dzwon pan... Szybko... — odparł Zawidzki.

I zdradziecki uśmiech wkrzywił lekko jego usta...

Nadkomisarz Belza skoczył uradowany. Nacisnął dzwonek.

— Szybko!... — zawołał do przerażonego posterunkowego, który stanął na progu wyprężony jak struna. Przygotować dwa auta policyjne!... Zawezwać mój tu Grzesiaka!

Po chwili zjawił się Grzesiak

— Znowu otrzymałem doniesienie w sprawie Garbuska!... — zawołał uradowany nadkomisarz. — Jest w Zalesiu! Ruszamy natychmiast!... Weź pan dziesięciu ludzi ze sobą! Panie, dziś ostatnia moja stawka!... Jeżeli go nie schwyta- my, możemy się już pożegnać na zawsze!... Wybierz pan najlepszych ludzi... Za parę minut musimy być gotowi do wyjazdu!... Resztę rozkazów otrzyma pan na miejscu!

W Urzędzie Śledczym zakotłowało się jak w ulu. Alarmowe dzwoneki w gabinetach świadczyły o wydaniu przez nadkomisarza specjalnych zarządzeń. W myśl otrzymanych instrukcji Grzesiak wraz z „dziesięcioma ludźmi” gotów był po upływie pięciu minut.

Na dole czekało już obszerne auto. Wszyscy ulokowali się na ławach. Nadkomisarz zajął miejsce przy kierownicy i auto ruszyło w stronę Zalesia.

Była godzina piąta po południu. W szofer na rozkaz nadkomisarza puścił w ruch hamulce. Zgrzytnęły koła, auto zatrzymało się.

**Dalszy ciąg jutro**

— Kochany Karolu!... Natychmiast po twoim telefonowaniu ubrałam się, by pojechać do Banku Komercyjnego. Zeszłam na dół i — jak ci się zdaje — kogo spotkałam?... Garbuska!... Nie poznałbyś go wcale!... Przebrał się za dorożkarza!... Nosił długi, granatowy płaszcz dorożkarski, czapkę z ceratowym wierzchem i wysokie buty. Wasiska spadały mu aż na kolanierz... Paradnie wyglądał!... Ten człowiek ma pomysły!... Ale przyniósł mi straszną nowinę. Ciebie może ona mniej przerazi: — Chudzik jest konający... Garbusek przybył z jego polecenia, aby zabrać mnie do Zalesia... Muszę się z nim pożegnać... Nie gniewaj się więc, jeśli nie zdążę wrócić na czas... Bądź zdrow i żegnaj!...

Twoja

JANA.

Zawidzki zgłócił liścik i cisnął go ze złością na podłogę.

Co za historia!... Więc to wszystko stało się przez tego przekłętą Garbuska?...

Więc on ją ścigał do Zalesia?!

Do Chudzika?!

A to lotr!...

A przed nim udawał wiernego przyjaciela!...

No, no!...

Z tym Garbuskiem trzeba będzie też skończyć!...

Tak nie może być!...

Przez niego stracił tyle pieniędzy!...

A ona musiała koniecznie jechać!...

Musiała się pożegnać!... Głupia historia!

Z założeniami w tył rekoma biegł po swym pokoju, mrużąc coś pod nosem.

# Mumja, która przynosi nieszczęście... Ostatni właściciel porzucił ją na ulicy

(sb) Przed kilku miesiącami doniosły depesze o znalezieniu na jednej z ulic w Paryżu jakichś „zwłok”. Jak się okazało, była to mumja. Została ona umieszczona w muzeum historycznym w dzielnicy łacińskiej.

Obecnie zostało ukończono dochodzenie w sprawie tajemniczego podrzucenia mumji. Ustalono ono niezwykle koleje tych zabalsamowanych zwłok.

Mumja miała wielu właścicieli i wszystkim przynosiła nieszczęście. Każdy chciał się jej jaknajprędzej pozbyć. Pewien żołnierz z legji cudzoziemskiej przemycił tę mumję do Francji, gdzie za 80 franków sprzedał ją pewnemu antykwariuszowi. Od tej chwili poczęło mu się źle powodzić. Nikt nie chciał u niego kupować. Biedny antykwariusz zdołał sprzedać tylko za kilkadziesiąt franków jakiś rękopis, który jak się potem okazało wart był kilka tysięcy.

W trzy tygodnie po nabyciu mumji cała antykwarium spłonęła a jedynie mumja cudownym zbiegiem okoliczności ocalała. Antykwariusz postanowił sprzedać mumję z licytacji za 500 franków. Znalazł się jednak zaledwie jeden kupiec, który dał za nią 100 franków. Był to pewien profesor gimnazjum. Wziął on mumję i chciał ją zawieźć autem do domu. Gdy tylko auto ruszyło, nastąpiło zderzenie z tramwajem. Passażerowie cudem tylko ocalili. Pon-

waż inni szoferzy nie chcieli podjąć się transportu mumji, profesor musiał zanieść sam do domu.

W dwa dni później, do mieszkania profesora dokonano włamania. Złodzieje skradli między innymi mumję. Jednak i im nie przyniosła ona szczęścia, albowiem złodziei po dwóch dniach ujęto. Mimo to żona profesora nie chciała przyjąć już mumji do mieszkania, i podarowała ją pewnemu aptekarzowi.

Właściciel apteki stracił po kilku

dnach cały majątek na pewnej operacji finansowej. Mumja dostała się w posiadanie pewnego malarza. Następnego dnia znaleziono malarza nieżywego. Lekarz stwierdził zatrucie czadem, przyczem nie ustalono, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Brat malarza nie chciał również trzymać mumji i porzucił ją na ulicy. Władze postanowiły wówczas zdeponować mumję w jednym z muzeów.

## Żółwie czyszczą kanały miejskie Niezwykły pomysł mieszkańca m. Hillsdale

(x) Na północy stanu Michigan, w Ameryce, leży miasteczko Hillsdale. Burmistrz tego miasta i rajcy miejscy byli stale w wielkim kłopotcie, chcąc miasto utrzymać w czystości.

Hillsdale robi zresztą bardzo miłe i czyste wrażenie. Jest to młode jeszcze miasto, posiada ładne, w modernistycznym stylu utrzymane budynki, dobre bruki i szerokie jednie. Cóż z tego, kiedy miasto to położone jest na gruncie piaszczystym.

W okresie posuchy, piaszczysty teren nie daje się we znaki mieszkańcom, ale każda zapowiedź deszczu witana jest z oznakami trwogi. Woda deszczowa

bowiem podmywa piaszczysty teren i w krótkim czasie zamula rury odpływowe kanalizacji. W rezultacie po każdym ulewnym deszczu, całe miasto wygląda, jak zatopione, albowiem prócz deszczu jest ono jeszcze zalewane wodą z zamulonych kanałów.

Aby zaradzić złemu zwołano konferencję wybitnych inżynierów, hydrografów i geologów. Naprawdę. Nikt nie umiał zapobiec złu. Wówczas jeden z mieszkańców Hillsdale wpadł na niezwykły pomysł. Mieszkańcy stanu Michigan hodują w domach specjalne żółwie, które znane są z tego, że lubią grzebać się w szlamie, mulie i piasku. Mieszczanin ów zaproponował zatem ażeby przeprowadzono próbę, czy nie udałoby się owych żółwi zaprząć do czyszczenia kanałów.

Ponieważ wszelkie inne próby zawiodły, postanowiono uczynić próbę z żółwiami. W tym celu przywiązano do żółwia długi sznur i zwierzę ustawiono u wylotu kanału. Żółw stał przez chwilę nieruchomo, poczem wlaź do kanału i zniknął. O pracy jego i ciąglem posuwaniu się naprzód, świadczył tylko małejeący co chwila sznur. Po dłuższej chwili żółw wylazł drugą stroną kanału, doskonale przeczyściwszy wąską rurę odpływową.

Żółw zdał egzamin, wobec czego rada miejska postanowiła zakupić większą ilość żółwi i wyznaczyć im odpowiednie pomieszczenie oraz kilku dozorców, którzy będą o nie dbali. Obecnie miasto Hillsdale jest bodaj najoryginalniejszym miastem na świecie, albowiem rolę oficjalnych miejskich czyszcicieli kanałów stanowią tam — żółwie.

## Miłość czy pieniądze „On wrócił..“

Pan Fred z Łodzi. Drogi Panie, przykro mi bardzo, że prośbie Jego nie mogę uczynić zadość. Listów takich, jaki otrzymałam od Pana, przychodzi do redakcji dziesiątki dziennie. Sytuacja Pana jest wyjątkowo ciężka, ale drogi Panie Fredzie, sytuacja wszystkich piszących te tragiczne dokumenty chwili na adres „Wolnej Trybuny” jest bardzo ciężka i zasługująca na duże względy.

Gdybym choć w części mogła pomóc tym wszystkim, którzy o pomoc w postaci jakiegokolwiek pracy proszą — uczyniłabym to z pewnością. Nie leży to jednak w mojej mocy. Drogi Panie Fredzie nie należy się tem jednak zrażać. Przy usilnych staraniach napewno znajdzie Pan jakieś zajęcie, tembardziej, że posiada Pan tak wielostronne umiejętności. Niech Pan nie opuszcza rąk i nie zaprzestaje poszukiwań, a napewno wysiłki Pana zostaną, po pewnym czasie, uwieńczone pomyślnym rezultatem. Co się zaś tyczy eksmisji, to eksmisje z małych mieszkań zostały na okres zimowy wstrzymane. Należy tylko złożyć do sądu odpowiednie podanie poparte zaświadczeniem z funduszu bezrobocia.

Panna Henia P. R. w Poznaniu. Droga Panno Heniu ma Pani zupełną słusność, że Jej były narzeczony nie wiele jest wart moralnie, jeżeli po 3-ich latach wspólnego bywania, zerwał z Panią, jedynie dlatego, że spotkał kobiletę z niewielkim zasobem gotówki, której Pani nie posiada. Bardzo źle jednak, że nie może Pani o nim zapomnieć. Trzeba się o to usilnie starać. Samotność nie jest w tym wypadku bardzo wskazana: Na wieczorki powinna Pani chodzić i bynajmniej nie unikać męskiego towarzystwa. Najlepiej wybić kłina - klinem, powiada stare przysłowie. Mam nadzieję, że się to Pani, w Jej wieku uda. Co zaś do Pani znajomego — to chociaż nie wolno cieszyć się z nieszczęścia bliźnich — ale ma Pani rację, że nie będzie szczęśliwy z kobiletą starszą od siebie o 10 lat. Mam jeszcze wrażenie, że znajomy Jej sam to po pewnym czasie zrozumie i... wróci do Pani. No, ale wtedy już może być zapóźno.



## Kryzys „zegarowy” w Szwajcarii

Już za 10 franków można kupić świetny zegarek — mimo to większość fabryk zegarków jest nieczynna

(sb) Szwajcaria przeżywa obecnie jeden z najbardziej dziwnych kryzysów — mianowicie kryzys zegarmistrzowski. Jak wiadomo, kraj ten produkował dotychczas najlepsze zegarki. W nocy na ulicach Genewy widać reklamy samych zegarów. Olbrzymie koła neonowe z ruchomymi wskazówkami reklamują najrozmaitsze firmy, a więc Omega, Longine, Tavan Watch i inne.

Niema domu w Szwajcarii, w którym nie możnaby kupić zegarka. W każdej trafice, w składzie przyborów piśmiennych, w księgarniach — wszędzie można zaopatrzyć się w zegarek. Zegarki są w Szwajcarii niezwykle tanie. Wszystko to jednak nie dowodzi, by przemysł zegarmistrzowski był obecnie u szczytu

swego rozkwitu. Wręcz przeciwnie, przemysł ten przechodzi obecnie kryzys. Mimo, iż za 10 franków można się zaopatrzyć w pierwszorzędną oryginalną szwajcarską zegarek, produkcja fabryk zegarków jest minimalna. Większość robotników jest bez pracy. Dawniej Szwajcaria słynęła z wielkiej ilości mistrzów zegarmistrzowskich. Obecnie niema w Szwajcarii ani jednego człowieka, któryby był takim mistrzem i był w stanie samemu zrobić zegar.

Do niedawna jeszcze cieszyła się wielkimi powodzeniami wyższa uczelnia zegarmistrzowska, „L'ecole d'horlogerie de Geneve”. Uczelnia ta posiadała 60 sal doświadczalnych, a ogólna ilość uczniów wynosi obecnie zaledwie 60.

## „Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 21)

Nie bacząc na to ostrzeżenie Opocznera, policzki Zośki zapęły:

— Co się stało? Mów nareszcie.

— Stało się to, że o Walku już piszą gazety. Jeżeli dalej pójdzie w tem tempie — to niedługo będą o nim pisali, ale już w rubryce sprawozdań sądowych. Ten chłopak jest bardzo nieostrożny.

Zośka niecierpliwiła się:

— Możebyś mi przeczytał o co chodzi, a nie filozofował.

Nie mogę ci przeczytać, tylko muszę wytłumaczyć, bo po francusku nie nauczyłaś się jeszcze prawie ani słowa.

WALEK USAMODZIELNIŁ SIĘ.

Zośka zrobiła minę tak groźną, że Opocznerowi odechciało się wszelkich uwag. Wziął się odrazu do tłumaczenia.

Oto co czytał Opoczner.

„Od dłuższego już czasu policja miast Antwerpii i Brukseli, zwróciła uwagę na szereg włamań, jakie w krótkich odstępach czasu wydarzyły się w obu miastach. Według opinii wytrawnych kryminologów — włamania te są dziełem początkującego złodzieja, który nie zna ani najnowszych sposobów pokonywania skomplikowanych zamków, ani też nie pracuje ze zwykłą w tych wypadkach ostrożnością. Dość powiedzieć, że agenci służby śledczej zdołali w kilku wypadkach zrobić zdjęcia odcisków daktyloskopijnych sprawców włamania. I tutaj wyszła

na jaw rzecz niezwykle ciekawa. Okazuje się, że na cztery włamania, dokonano w ciągu ostatniego miesiąca w Antwerpii i w pobliskiej Brukseli — trzy z nich są dziełem jednego i tego samego włamywacza.

Opoczner na chwilę przerwał czytanie. Zwrócił się do Zośki tonem gorzkiego wyrzutu:

— Jak on mógł zabijać się do takiej roboty, nie wiedząc, że trzeba przynajmniej nosić rękawiczki!

Opoczner wypowiedział te słowa szepcąc, oglądając się na strony. Bo Opoczner był zawsze niezwykle przenikliwym przewidywającym i ostrożnym. Zośka nienawidziła tej jego ostrożności, uważała ją za tohórzostwo. Ale Opoczner zawsze przekonywał ją, że lepiej być ostrożnym, niż przez małą nieostrożność siedzieć kilka lat w więzieniu. To też, gdy Opoczner czytał o śmiałych wyczynach nieostrożnego włamywacza — Zośce serce rosło i policzki paliły ją z przejęcia.

Opoczner dalej czytał:

Znawcy daktyloskopji — na podstawie odcisków palców stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że włamywaczem, który dostał się do mieszkania dyrektora Banku Kolonialnego który zarabował z mieszkania ministra finansów cenną kolję pereł i który wreszcie — skradł większą sumę w gotówiznie z biurka jednego ze znanych przemysłowców — to przede wszystkim człowiek młody. Włamy-

wacz liczy najwyżej lat dwadzieścia dwa.

Te dane pozwalają ograniczyć poszukiwania do osobników w młodym wieku. Dzięki nim, dochodzenie jest w znacznej mierze ułatwione.

Dowiadujemy się, że władze śledcze doszły obecnie do wniosku, iż włamywaczem jest najpewniej młody Polak, zatrzymany przed kilku dniami podczas bójki w dzielnicy portowej Antwerpii. Nazwisko jego trzymane jest narazie w tajemnicy, jednak wydaje się rzeczą pewną, że właśnie ten niepożądany przybył do naszego kraju, jest autorem kilku ostatnich niezwykle śmiałych włamań...”

Opoczner skończył.

— Skąd wiesz, że to Walek, zagadnęła go Zośka z palającymi policzkami.

— Wiem napewno. Ostatnio, gdy się od nas odłączył w Brukseli — mówił mi przecież wyraźnie, że nie potrzebuje ode mnie ani pieniędzy, ani niczego. Powiedział mi, że w Brukseli jest dosyć bogatych ludzi, od których można wy dostać pieniądze: prawie wyraźnie mi dał do zrozumienia, że sam potrafi sobie forę zagrabzić. Przestrzegalem go, żeby się nie puszczal na ten niebezpieczny obłęd... Przecież on nie był nigdy w praktyce. Przecież on nie ma pojęcia, jaka trudna jest ta robota. I zabrał się do niej. I włamał się do cudzych mieszkań bez rękawiczek chociażby. Zdaje mi się, że włamanie to to samo, co przysięść do kogoś z wizytą...

— Ale mu się dotychczas udaje. I jestem pewna, że Walek nie drży tak jak ty przed każdym policjantem, że jest pewny siebie... A jak ten chłopak wyładniał ostatnio! Jaki się zrobił przystojny!

I jak się nauczył po francusku. Ile zmian przez ten rok jakieśmy wyjechali z Warszawy!...

Opoczner wetschnął ciężko:

— Ile zmian?... Są sprawy, które się zupełnie nie zmieniły?... — Opoczner przysunął się do Zośki. Spojrzał jej błagalnie w oczy: — Zośka, powiedz kiedy?... Powiedz, daj mi choćby żdźbło nadziei. Kiedy?

Oczy Zośki — fiolkowe, łagodne i piękne, nagle stały się jak stalowe. — Gniew z nich wyrzwał i jakby lekka pogarda:

— Kiedy?... Nigdy! Nigdy, słyszysz!..

Jesteś moim współnikiem, ale nie kochankiem. Już ci tyle razy mówiłam...

Opoczner był nie tylko ostrożny, ale i cierpliwy: umiał czekać. Był zawsze opanowany i spokojny. Nie zraził się tem, co mu powiedziała Zośka, choć pierwszy raz z jej ust usłyszał słowa tak ostre i zdecydowane. Liczył mimo wszystko, że może kiedyś, po latach bodaj, zdobędzie dla siebie Zośkę. Ujmie ją sobie łagodnością i swym psiem poprostu oddaniem.

Milczał. Spuścił wzrok. Wiedział, że Zośka nie może przeboleć rozstania z Walkiem. Przecież już blisko rok minął, jak Walek odłączył się i rozpoczął życie na własną rękę... Jak długo potrafi być kobieta wierna?... Opoczner miał pod tym względem bardzo złe doświadczenia. Liczył, że Zośka i tak już pobili wszelkie rekordy. Lada tydzień zapomni o nim. Wtedy do kogo się skłoni, jeśli nie ku niemu, który jest jej stale najbliższy, który czuwa nad nią i opiekuje się nią jak siostrą, jak matką i jak kochanką...

(Dalszy ciąg jutro).

## Reprezentacja Polski do której nikt się nie przyznaje

Przed kilku dniami rozpoczęły się w Paryżu mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Z pierwszych wiadomości jakie nadeszły z Paryża dowiadujemy się, że w zawodach tych bierze również udział reprezentacja Polski, mimo że nic nie wiadomo o tem ani Polskiemu Związkowi Tenisa Stołowego ani żadnym władzom sportowym w Polsce.

Jak donosi wiedeński Sporttageblatt w zespole polskim bierze między innymi udział zawodnik lwowski Ehrlich. Prawdopodobnie „reprezentacja Polski” składa się ze studentów polskich, odbywających studia w Paryżu.

Ciekawe jednak kto upoważnił młodych ping-pongistów do podszywania się pod miano reprezentacji państwa.

W dotychczasowych rozgrywkach nasza reprezentacja uzyskała dwa zwycięstwa, bijąc Czechosłowację 5:1 i Holandję 5:0. Uległa jednak Lotwie 2:5 i Węgrom 0:5.

## Czarni proszą o przesunięcie rozgrywek eliminacyjnych na wiosnę

Sprawa wycofania Czarnych z pozostałych spotkań eliminacyjnych o utrzymanie się w lidze wywołała sensację w sferach piłkarskich Polski. Jest to pierwszy wypadek w którym klub rezygnuje dobrowolnie z miejsca w lidze, gdyż teoretycznie Czarni mieli wszak jeszcze szanse uratowania się przed degradacją.

Jak donoszą nam ze Lwowa Zarząd Klubu Czarni wystosował pismo do Zarządu Lig, w którym prosi o przesunięcie pozostałych spotkań eliminacyjnych na wiosnę roku przyszłego. Prośbę swoją motywuje Zarząd Czarnych, złą sytuacją finansową klubu oraz stosunkowo wczesną zimą, co utrudnia rozgrywanie spotkań i naraża na szwank zdrowie zawodników.

Prośba Czarnych najprawdopodobniej nie będzie uwzględniona przez władze ligowe i wszystkie pozostałe mecze eliminacyjne zweryfikowane zostaną jako walcowery dla przeciwników.

## Garbarnia — WKS Smigły Ostatnie spotkanie o utrzymanie się w lidze

W najbliższą niedzielę o godzinie 11.30 na boisku Garbarni, odbędzie się ostatnie w Krakowie spotkanie ligowe z cyklu gier eliminacyjnych o pozostanie w Lidze, pomiędzy WKS Smigły z Wilna a Garbarnią.

Wilnianie posiadają w swym zespole szereg cennych jednostek, z których na pierwszy plan wybija się wychowanek Cracovii, środkowy napastnik Zbroja, pierwszorzędnny strzelec.

## Dziennik włoski o polskim sporcie

Wielki dziennik sportowy „Mezzogiorno Sportivo” drukuje ciekawy artykuł, podpisany literami E. C., poświęcony rozwojowi sportu polskiego z okazji 15-lecia niepodległości Polski.

Autor podkreśla zasługi Pana Marszałka Piłsudskiego oraz władz wojskowych w rozwoju polskiego sportu, pisząc z entuzjazmem o rezultatach, osiągniętych we wszystkich dziedzinach sportu.

## Austrjaccy hokeiści nie przyjadą do Polski

Wiedeński Eislauf Verein, zaproszony przez Polski Zw. Hokeja Lodowego do wzięcia udziału w turniejach między narodowych w Krynicy i Zakopanem, odmówił przyjazdu, a to wobec uprzedniego zobowiązania się do startów w tym samym czasie w Szwajcarii.

## Warszawa - Gdańsk 15:1

### Wysoka porażka bokserów gdańskich w Warszawie

Mecz bokserski między reprezentacjami Warszawy i Gdańska rozegrany wczoraj w Warszawie zakończył się katastrofalną przegraną zespołu gdańskiego w stosunku 1:15.

Reprezentacja gdańska okazała się drużyną niezwykle słabą a jedyny punkt zdobyty został przez nich w walce koguciej, wskutek braku w zespole warszawskim Kazimierskiego, którego zastąpił Małecki.

Wyniki spotkań według kolejności wag przedstawiają się następująco:

Birnbaum, (W) zwycięża Radkiego

na punkty, Małecki (W) remisuje z Lentzkym, Cyran uzyskuje dwa punkty walcowym wskutek nadwagi przeciwnika.

W walce towarzyskiej zwycięża wysoko na punkty Cyran. Bąkowski bije w trzeciej rundzie przez k. o. Wesselego. Seweryniak zwycięża wysoko na punkty Białka, przyczem gdańszczanin był kilkakrotnie na deskach. Pisarski wypunktował wysoko Kosa. Antczak Mellera a Mizerski Kauzkego. Sędziował w ringu p. Kościelski.

## Śląsk — Kraków

### Międzymiastowy mecz bokserski w Krakowie

Krakowski Okręgowy Związek Bokserski urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 10 grudnia r.b. drugie zawody międzymiastowe, sprrowadzając reprezentację Śląska do Krakowa.

Kraków pragnie zrewanżować się Śląskowi za zeszłoroczną przegraną, wystawia swój najlepszy skład, oparty na zawodnikach Nawelu, Wisły i Makabi. Przeciw Śląskowi walczyć będą w niedzielę Sworzeniowski, Kasiński,

Pancer, Kolonko, Mieczysławski, Zbik, Morawa, Bochenek.

Śląsk przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Jarząbkim, Krawczykiem, Rudzkim, Białasem, Gburskim, Makoszem, Wystrachem i Wrzódłą.

Mecz ten, będący prawdziwą sensacją bokserską Krakowa, odbędzie się w Hali Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej 26, o godzinie 19-ej wieczorem.

## Dalsze przychylnie głosy

### prasy niemieckiej o piłkarzach polskich

Miejscowa prasa poświęca meczowi piłkarskiemu Polska — Niemcy całę szpalt.

„Frankfurter Zeitung” pisze o „szczególnym zwycięstwie niemieckiej jednostki”. Przy omawianiu samej gry pismo notuje, że polacy nie tylko byli równi Niemcom, ale chwilami przewyższali ich zarówno mitycznie, jak technicznie. Uznanie dla gry polaków rosło z minuty na minutę.

„Volksblatt” i „Sport-Echo” piszą: „o tym przeciwniku mówić się będzie z najwyższym szacunkiem”.

„Frankfurter Nachrichten” i „Rhein-Mainische Volkszeitung” zaznaczają że „szczęście dopomogło do rezultatu 1:0 dla Niemców. Jest to jedno z najskromniejszych niemieckich zwycięstw. Najlepszymi graczami polskimi byli — obaj skrzydłowi, wielki obrońca Martyna i

bramkarz Albański”.

„General - Anzeiger” pisze: „dzień 3 grudnia pouczył nas o umiejętnościach polskiej reprezentacji piłkarskiej. Niemiecka drużyna rozczarowała tak, że nikt z widzów nie marzył o wyniku 1:0 dla Niemców. Przebieg gry raczej usprawiedliwiłby zwycięstwo polaków, którzy — grali początkowo ostrożnie, potem coraz pewniej i lepiej, a w drugiej połowie meczu byli wyraźnie górą. Ich gra przypomina doskonałą zespółową grę austriacką”.

Polakom brakowało tylko trwałości, silnej decyzji pod bramką i pewnego strzału. Z polaków najlepszym był Martyna, o którego Kobierski rozbił się regularnie. Znakomitym graczem jest Matjas. Słabego gracza polacy właściwie nie mieli”.

## Ze sportu jeździeckiego

W tych dniach odbyło się w stolicy doroczne walne zebranie Towarzystwa Międzynarodowych Zawodów Konnych w Polsce. Przewodniczył płk. Römmel.

Po przyjęciu sprawozdań, uchwalono został projekt nowego statutu, w myśl którego do Towarzystwa należeć będą mogły oddziały wojskowe w charakterze członków zbiorowych.

Zarząd pozostał w niezmiennym składzie, z wyjątkiem mjr. Bogusław-

skiego, który ustąpił na własne żądanie. Na jego miejsce wszedł do zarządu red. Aleksander Szenajch.

Zebranie nadało godność członków honorowych pp.: gen. dyw. Dreszerowi, gen. dyw. Römmelowi, gen. bryg. Wieniawie-Długoszowskiemu, gen. brygady Strzemińskiemu, oraz wybitnym naszym jeźdźcom: mjr. Antoniewiczowi, mjr. Trenkwaldowi, mir. Dziadulskiemu, mjr. Królikiewiczowi, mjr. Szoslandowi.

## Wystawa turystyki i sportów

### zimowych otwarta została w Warszawie

Wczoraj, we środę, o godzinie 13-ej, w salonach Kasyna Garnizonowego otwarta została uroczystie Pierwsza Wystawa Turystyki i Sportów Zimowych, zorganizowana przez Warszawski Klub Narciarski przy pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Wśród zaproszonych gości byli obecni między innymi: wiceminister Komunikacji — inż. Czapski, dyrektor PU. WF. — płk. Kiliński, jego zastępca — płk. dr. Krzyski, dyrektor Okr. Dyrekcji Kolej. Kraków i zarazem prezes PZN — inż. Bobkowski, naczelnik wydziału w.f. w Min. W. R. i O.P. — Błoński, wojewoda warszawski — inż. Twardo, naczelnik wydziału turystycznego w Min. Komunikacji — p. Podhorski, przedstawiciel świata sportowego, prasy i t.d.

Wstępne przemówienie wygłosił płk. dypl. Kiliński, zaznaczając, że wystawa

jest legitymacją rozwoju i dorobku naszego w zakresie sportów zimowych i jako czynnik propagandowy spełni niewątpliwie swoje zadanie. Po przemówieniu — wiceminister Czapski, przeciął wstęgę, otwierając wystawę.

Wystawa przedstawia się imponująco.

## Już wyznaczeni sędziowie na mecze Polaków w Belgji

Mecz piłkarski Kraków — Belgja w Brukseli sędziowany będzie przez słynnego arbitra holenderskiego, Muttersa.

Natomiast sędzią meczu Kraków — Zwaluwen będzie znany arbiter Lange-mus. Mecz ten odbędzie się w Hadze-

## MECZ ANGLJA—FRANCJA.



Ciekawy przebieg miał rozegrany w Londynie mecz Anglja—Francja, który przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:1. Na zdjęciu ciekawy moment obrony atakowanego bramkarza francuskiego.

## Nowy kalendarz narciarski Polskiego Zw. Narc.

Niedawno wyszedł z druku kalendarz narciarski na rok 1933—34 wydany przez Polski Związek Narciarski.

Kalendarz ten ukazujący się po raz 6-ty z kolei, spełnia doskonale swe zadanie informacyjne. Z dotychczasowych roczników ostatnie wydanie jest może najlepszym, zawiera bowiem bardzo bogatą treść i wiele wiadomości potrzebnych zarówno narciarzowi turyście jak i zawodnikowi.

Poza programem imprez zawiera kalendarz skrót kursu jazdy na nartach dla początkujących, opracowany przez kap. zw. St. Fächera.

Szereg ustępstw poświęconych jest narciarstwu wznicznemu, turystycznemu i sportowemu.

Umieszczony skorowidz schronisk i stacji turystycznych, spis przewodników i map narciarskich, regulamin odznaki górskiej i postanowienia konwencji turystycznej z Czechosłowacją oraz szereg innych potrzebnych każdemu narciarzowi, — wiadomości, zamykają nad zwyczaj bogatą treść kalendarza.

Kalendarz oprawiony w twarde okładkę o estetycznym wyglądzie czyni go bardzo pożądanym podręcznikiem narciarskim.

## Udział Polski w turnieju bokserskim o puchar Europy Środkowej

Na konferencji związków bokserskich państw środkowej Europy w Pradze, ustalony został regulamin turnieju o puchar środkowej Europy. Turniej ten rozegrany zostanie w ciągu dwóch lat 1934 i 1935. Pierwsza kolejka odbędzie się w r. 1934 i przewiduje dla Polski następujące mecze z Austrią w Polsce, z Czechosłowacją w Polsce, z Niemcami zagranicą, z Italią w Polsce i z Węgrami zagranicą.

## Co piszą belgowie o meczu Polska-Niemcy

Wiadomość o nieznacznej porażce drużyny polskiej w Berlinie, zdaniem miejscowych pism — niezasłużonej, zrobiła bardzo dobre wrażenie w Brukseli, gdzie z tem większą niecierpliwością oczekiwane jest spotkanie Kraków — Belgja.

Fakt, iż Polska przegrała z Niemcami tylko w stosunku 0:1, podczas gdy belgowie ulegli reprezentacji niemieckiej 1:8, powitane tu zostało jako znak, że polacy stanowiąc będą dla drużyny belgijskiej bardzo silnego przeciwnika.

CARPENTIER WRACA NA RING.



Byli mistrz świata wazy sie przed treningiem.

NAWET ZIMA — NAUKA NA POWIETRZU.



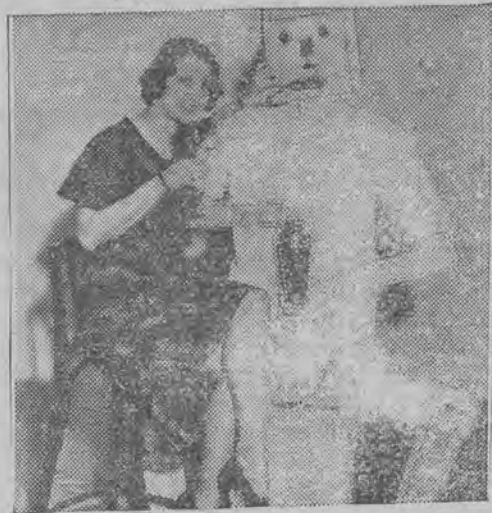
Uczniowie pewnej szkoły angielskiej, w której nauka odbywa się stale w londyńskim parku St. James, nawet podczas obecnych mrozów nie przerywają zajęć i uczą się, otuleni w płed i ciepłą odzież.

„Ojciec radja” na Dalekim Wschodzie



Po wizycie swej w St. Zjednoczonych, twórca telegrafu bez drutu, Marconi, odwiedził również Japonię, gdzie podejmowany był niezwykle uroczyście. Na zdjęciu Marconi wraz z małżonką, z wizytą u preza japońskiego tow. telegrafu bez drutu, barona Okury.

„ROBOT—MIXER“.



Ostatnim krzykiem mody w „mokrej” Ameryce jest mechaniczny automat do mieszania trunków.

WSZYSTKO ZAMARZŁO!...



Trudno jest znaleźć pożywienie na zamrzniętej tafli jeziora. Dlatego przechodząca dziewczynka dzieli się z labędziem swym śniadaniem.

Krwawe zamieszki w Hiszpanji



Podczas ponownych wyborów w niektórych okręgach wyborczych Madrytu doszło znów do krwawych starć, wymagających interwencji policji. Zdjęcie przedstawia fragment walk ulicznych.



Codzienna nowelka „Expressu”

Głos z Tuluzy

Henryka Bucette bardzo nieśmiało wkraczała do wielkiego gmachu radiostacji w Tuluzie. Dziś poraz pierwszy w życiu miała stanąć przed mikrofonem poraz pierwszy zaprezentować się przed publicznością.

Henryka wiedziała doskonale, że posiada doskonały głos. Przyznawali jej to przecież wszyscy, podkreślając za każdym razem, że jest niepospolitą wykonawczynią lekkich, nastrojowych piosenek.

Gdyby posiadała odpowiednie warunki zewnętrzne, z pewnością już dawno występowałaby w którymś z paryskich teatrów. Ale, niestety, jej powierzchowność przekreślała wszelkie plany.

Dzięki dłuższym staraniom, pozwolono wreszcie Henryce zaśpiewać przed mikrofonem, w rodzinnym miescie. Młoda śpiewaczka zdawała sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego faktu. Kto wie, czy fale eteru nie zadecydują o jej dalszej karierze. Może któryś z dyrektorów teatru usłyszy jej głos i postanowi ją zaangażować?

Gdy znalazła się wewnątrz gmachu, otoczyli ją jacyś mężczyźni.

Kazali jej wejść do małego pokoiku i tam zaczekać. Okazało się bowiem, że przyszła trochę za wcześnie, przed zakończeniem odczytu o sztuce kulinarnej.

Wreszcie na zegarze wybiła godzina ósma.

Zabłysło czerwone światelko.

— Proszę wejść — zawołał speaker, wciągając nieco przerażoną dziewczynę do kabiny.

Gdy po chwili zabrzmiały tony pianina, Henryka odzyskała spokój i poczęła śpiewać...

— — — — —  
Młody adwokat brukselski, Wiktor Ture, nudził się piekielnie w domu. — Przejrzał wszystkie pisma i wreszcie brał się do odbiornika radjowego. Chciał trochę posłuchać tanecznej muzyki.

Wszystkie jednak stacje akurat w tym czasie nadawały odczyty i komunikaty.

Wreszcie natrafił na Tuluzę. Henryka Bucette śpiewała swoją ostatnią piosenkę.

Młody adwokat długo stał przy swym aparacie. Gdy Henryka skończyła pieśń daremnie czekał na następną. Tuluzka skolei zapowiedziała występ jakiegoś chóru.

— Kobieta, obdarzona takim głosem, musi być bardzo piękna — pomyślał Wiktor. — Szkoda, że do Tuluzy jest tak daleko. Ale ostatecznie, przecież można napisać...

I nazajutrz, na adres radiostacji w Tuluzie, wystosował list do Henryki.

Pisał jej o tem, że jest zachwycony jej głosem i byłby bardzo szczęśliwy, gdyby udało mu się z nią zawrzeć zna-

jomość. Dalej komunikował śpiewaczce, że jest niepoprawnym melomanem, że szczególnie ubóstwia śpiew i posiada pewne stosunki w belgijskich sferach teatralnych. Mógłby więc jej służyć pomocą, gdyby oczywiście jego usługi oka zały się potrzebne.

Młoda śpiewaczka kilkadziesiąt razy czytała ten list. A więc nareszcie znalazł się ożłówek, w którym wzbudziła pewne zainteresowanie.

Henryka zapomniała zupełnie o swych warunkach zewnętrznych, nie rozumiała tego, że młody adwokat jej nie widział, lecz tylko słyszał.

Tegoż dnia jeszcze odpisała krótko, dziękując za dowody uznania i podając swój prywatny adres.

Odpowiedź przyszła bardzo szybko. Młody adwokat pytał, czy nie mogłaby przyjechać do Brukseli.

Odpowiedziała mu, że to jest chwilowo niemożliwe.

— Pani musi być bardzo piękna — pisał adwokat w następnym liście. — Jestem głęboko przekonany, że pani uroda jest olśniewająca.

— Myli się pan — odpowiedziała mu. — Jestem mała, niepozorna, niezgrabna. Tylko głos mam ładny i więcej nic.

Wiktor oczywiście jej nie uwierzył.

— Pani skromność jest zadziwiająca — napisał z kolei. — Proszę jednak ze mnie nie kpić. Chcę pani udowodnić, że się panią bardzo interesuję i dlatego przyjeżdżam. Proszę mnie oczekiwać w najbliższy wtorek w poczekalni dworcowej IIszej klasy w Tuluzie. Niech się

pani zaopatrzy w dwie róże i trzyma je w ręce, bym mógł panią poznać.

Noc z poniedziałku na wtorek młoda śpiewaczka spędziła bezsennie.

We wtorek z samego rana kupiła w kwiaociarni dwie piękne róże.

A wieczorem, jeszcze przed oznaczoną godziną, kręciła się już po dworcu.

Zdawało jej się, że wygląda bardzo ładnie. Miała przecież nowy kapelusz, modną narzutkę.

I wreszcie pociąg nadjechał... Henryka długo przechadzała się po poczekalni.

Na widok każdego młodego mężczyzny, przebiegającego samotnie przez salę, serce waliło jej, jak młotem. Ale żaden z nich nie zatrzymał się przed nią. Żaden nie zwrócił uwagi na dwie piękne, czerwone róże, które podnosiła wysoko.

I wreszcie poczekalnia zupełnie opustoszała. Nie pozostało już nikogo.

Henryka wróciła smutna do domu. Ludziła się jeszcze nadzieją, że może młody adwokat przyjedzie innego dnia.

Ale jej nadzieje były złudne.

Henryk przyjechał tym pociągiem. Wszedł nawet do poczekalni i przez parę chwil badawczo przyglądał się niepozornej śpiewaczce, trzymającej w ręku róże.

A później cofnął się. Skorzystał z tego, że właśnie odjeżdżał pociąg do Paryża i pomknął do stolicy nadsekwanijskiej.

Tam. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.